Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 168 (2346) || CZWARTEK, 16 LIPCA 1953 R. || ROK VIII

— Wykonamy plan roczny przed terminem

Coraz więcej załóg

zaciąga warty produkcyjne na cześć Święta Odrodzenia

Na cześć 22 Lipca, Święta Odrodzenia i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL załogi łódzkich zakładów pracy coraz liczniej zaciągają warty produkcyjne. W tych dniach poprzedzających wielkie święto włókniarze i metalowcy łódzcy wzmagają swój wysiłek, aby dać dodatkową produkcję, a tym samym przyśpieszyć realizację zadań produkcyjnych czwartego roku Sześciolatki.

Jako jedne z pierwszych zaciągnęły w ZPB im. Kunickiego warty trzy młode tkaczki, członkinie ZMP — Maria Wielemborek, Władysława Sińska i Konopka.

— Podniesiemy swą wydajność i jakość produkcji — oświadczyły, stając na warcie — **bo chcemy szybciej ukończyć plan roczny.**

Za przykładem młodych tkaczek poszli inni. Do sekretariatu organizacji partyjnej, rady zakładowej napłynęło wiele cennych zobowiązań, którymi załoga ZPB im. Kunickiego wita Święto Odrodzenia. Mówią one o postanowieniu przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych przez brygady i zespoły poszczególnych oddziałów.

Uroczysty i odświętny wygląd przybrały sale produkcyjne zakładu. Większość załogi nosi czerwone kokardki — symbol pełnienia zaszczytnej warty. Ogółem w zakładach im. Kunickiego warty zaciągnęły 563 osoby.

Pierwsze warty produkcyjne w zakładach im. Dubois zaciągnięto w dniu 15 bm. Treścią zobowiązań lipcowych załogi zakładów im. Dubois jest postanowienie przedterminowej realizacji rocznych zadań produkcyjnych. Dlatego też cała załoga, wszystkie oddziały, walczą o rytmiczne wykonywanie planów dziennych i dekadowych, nie dopuszczają, aby powstawały zaległości.

Także w dniu wczorajszym pierwsze warty na cześć 22 Lipca zaciągnęła załoga WZPB im. 1 Maja i szeregu innych zakładów przemysłu włókienniczego i metalowego Łodzi. (r)

Na terenie całego kraju żniwa w pełni

WARSZAWA. — Po całkowitym niemal ukończeniu tzw. małych żniw, tj. sprzętu rzepaku ozimego i jęczmienia, wzrasta nasilenie prac przy zbiorze żyta, a także pszenicy i innych zbóż. Koszenie żyta rozpoczęto ostatnio w dwóch pozostałych województwach: gdańskim i białostockim.

Obecnie więc sprzęt żyta trwa we wszystkich częściach Polski, przy czym w województwach południowych, zachodnich i centralnych, gdzie żniwa rozpoczęły się najwcześniej, skoszono już znaczne obszary tego zboża.

Np. w woj. poznańskim do 13 bm. spółdzielnie produkcyjne skosiły ponad 70 proc. areału zasianego żytem, gospodarstwa indywidualne — blisko 40 proc., a PGR niemal połowę.

W tym samym czasie w województwach: zielonogórskim, opolskim i kieleckim w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych skoszono ok. 40 proc. żyta.

W niektórych województwach, jak w poznańskim, zielonogórskim, opolskim, łódzkim i kieleckim przystąpiono już do koszenia jęczmienia jarego, owsa i pszenicy.



Braterskie spotkanie nad Odrą

Dnia 13 lipca 1953 r. na pięknie udekorowanym placu im. Stalina w Słubicach odbyła się uroczystość przekazania młodzieży polskiej przez młodzież NRD festiwalowej sztafety przyjaźni i pokoju.

Na zdjęciu: młodzież niemiecka przekazuje meldunki przedstawicielowi młodzieży polskiej, członkowi Prezydium Zarządu Głównego ZMP St. Ludkiewiczowi.

CAF — fot. Mottl

Młodzi włókniarze odpowiadają na apel

Na cześć 22 Lipca i Festiwalu płyną kilogramy i metry ponadplanowej produkcji

Kilka dni temu prządka z ZPB im. Stalina, Krystyna Świderska zaapelowała do młodzieży zakładów włókienniczych w kraju w sprawie przedterminowego wykonania planów rocznych.

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać.

W zakładach im. Stalina już 825 robotników podjęło jej apel. Wśród nich znajduje się brygada Bukowskiej, delegatki na IV Festiwal, prządki: Duchowska, Wieczorek i wiele innych.

W ZPP im. Fr. Zubrzyckiego brygada Kazimiery Kaczmarek plan roczny ukończy 1 grudnia, a brygada Janiszewskiego z Elektrowni Łódzkiej nie tylko skróci termin wykonania planu lecz także zaoszczędzi 1400 roboczogodzin.

Załoga Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych, idąc za przykładem przodującej młodzieży, zobowiązała się wykonać plan produkcji całego zakładu na 10 dni przed terminem.

W ZPW im. A. Struga na specjalne wyróżnienie zasługuje Krystyna Zambrowicz. Aby uczcić Święto Lipcowe i Festiwal w Bukareszcie zobowiązała się ona swój plan roczny wykonać do dnia 30 listopada.

Zespoły młodzieżowe Barteczki z przędzalni wózkowej i Dekli z ZPW im. Gwardii Ludowej skrócą terminy o półtora miesiąca, a zespoły z czesalni argony o 40 dni.

Pięciu młodych robotników pracujących na „supremach" w dziewiarni ZPDz. im. T. Rychlińskiego wykona swój plan na miesiąc przed terminem, a siedmiu robotników z cewiarni skróci go o 16 dni.

Nie tylko całe zespoły zobowiązują się do szybszego wykonania swoich planów produkcyjnych. W wielu zakładach młodzi robotnicy indywidualnie odpowiadają na apel Krystyny Świderskiej.

Tak np. w WZPB im. 1 Maja, Zofia Zdziebko wykona plan w dniu 6 grudnia, a Maria Owczarczyk pracownica ZPB im. Sz. Harnama, zobowiązała się zameldować o ukończeniu planu rocznego w dniu 15 października.

Ogółem na terenie Łodzi apel Świderskiej podjęło już około ośmiu tysięcy robotników. Ich zobowiązania dadzą państwu wiele tysięcy metrów tkanin ponad plan, wiele tysięcy złotych oszczędności. Tysiące młodzieży swoimi zobowiązaniami daje dowód zrozumienia potrzeb państwa, pomaga w realizacji planu 6-letniego. Ta ich ofiarna postawa jest najlepszą odpowiedzią na zakusy imperialistów, jest wyrazem woli obrony pokoju. (Z)



NISZCZENIE OGNISK STONKI ZIEMNIACZANEJ

Na zdjęciu: członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Mesznie Nyskim (woj. opolskie) Jan Lipice, Jan Michalik i Julian Czarnecki opryskują cieczą owadobójczą wykryte ognisko stonki ziemniaczanej.

CAF — Seko

W Egipcie sytuacja w dalszym ciągu napięta

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Kairu:

— Jak podaje prasa egipska, „rada rewolucyjna" Egiptu na posiedzeniu w dniu 14 lipca omawiała sytuację, jaka wytworzyła się w kraju w związku z wydarzeniami w strefie Kanału Sueskiego. Po zakończeniu posiedzenia, minister propagandy, Salah Salem, złożył korespondentom następujące oświadczenie:

— Rada rewolucyjna powzięła ważne decyzje, będące częścią ogólnego planu, który będzie zrealizowany, gdy nastąpi odpowiednia chwila.

Salem oświadczył następnie, że **decyzje powzięte przez radę rewolucyjną „będą podane do wiadomości w odpowiednim czasie".**

Jak twierdzi dziennik egipski „Al-Ahram", redakcja tego dziennika posiada jakoby **„oficjalne dokumenty angielskie, świadczące o tym, że Anglia zamierza obalić obecny reżym w Egipcie".**

Ze świata

BERLIN. — Około 200 bandytów i agentów z zachodnio-berlińskich ośrodków terrorystycznych dokonało w dniu 13 bm. napadu na biura Związku Ofiar Faszyzmu i mieszczącego się w tym gmachu Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko Radzieckiej.

NOWY JORK. — Japonia wystosowała do władz lisynmanowskich ostry protest w związku z ostrzelaniem 12 bm. przez policję południowo-koreańską na morzu japońskim japońskiego statku patrolowego.

RZYM. — Silne oddziały policji włoskiej zaatakowały 13 lipca w Piombino demonstrantów, którzy protestowali przeciwko masowym zwolnieniom robotników z zakładów przemysłu metalowego „Magona d'Italia". Wielu demonstrantów odniosło rany.

Amerykanie przygotowują przewrót wojskowy w Iranie

NOWY JORK. — Dziennik „New York Post" zamieścił artykuł w którym zapowiada, że rząd Mossadika upadnie jeszcze w tym roku.

W Iranie — pisze dziennik — szybko dojrzewa kryzys polityczny i ekonomiczny, a stary i chory premier kończy niespokojny okres swej władzy. Mossadik zostanie usunięty prawdopodobnie przez armię, tak jak było w Egipcie w ub. r., gdy wygnano króla Faruka.

Armia irańska jest dzielną armią i pozostaje w szczególnie ścisłych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, które zaopatrują ją w nowoczesne uzbrojenie i szkolą jej kadry.

Dulles, który nie odwiedził Iranu podczas swej niedawnej podróży po krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu, doradził prezydentowi Eisenhowerowi wstrzymanie dalszej pomocy gospodarczej dla Iranu, dopóki nie nastąpi uregulowanie przewlekłego sporu z Anglią o naftę.

Na pytanie, jak oddziała upadek Mossadika na stosunki między USA a Iranem, Dulles udzielił następującej wiele mówiącej odpowiedzi:

„Każdy rząd irański, który nie będzie komunistyczny, będzie dla nas lepszy niż obecny. Uważamy, że z Mossadikiem nie możemy mieć nic do czynienia".

„Zbrodniarze! Faszyzm nie przejdzie!"

Faszystowska napaść

na manifestację w dniu 14 lipca wywołała powszechne oburzenie

PARYŻ. — Jak już donosiliśmy, 14 lipca, w dniu francuskiego Święta Narodowego, policja napadła na uczestników tradycyjnego pochodu, manifestujących pod hasłem jedności sił demokratycznych w walce o wolność i pokój. W wyniku krwawej prowokacji policji, 5 osób zostało zabitych, a przeszło 100 rannych.

Na wiadomość o krwawych zajściach ludność stolicy Francji zademonstrowała swe oburzenie. We wszystkich prawie dzielnicach Paryża odwołano tradycyjne zabawy ludowe.

„Humanite", podając szczegóły zajść na Placu Nation, pisze m. in.:

Podczas niesłychanej ulewy nastąpiła potworna prowokacja policji. W chwili gdy zwarta i zdyscyplinowana grupa Algerczyków przemaszerowała przed trybuną, kierując się w stronę Avenue du Trone, nagle z sąsiednich ulic wypadła policja i zaatakowała brutalnie Algerczyków... Polała się krew... Paryżanie zgromadzeni na trotuarach usłyszeli wystrzały... Nastąpiła jedna salwa, a po kilku chwilach druga. Okrzyk oburzenia wydarł się z tysiąca piersi: „Zbrodniarze! Faszyzm nie przejdzie!"

Francuzi stanęli u boku Algerczyków. Osoby znajdujące się na trybunie powstały z miejsc, intonując Marsyliankę.

Na ulicy Vincennes, komisarz policji strzelał z rewolweru, celując w manifestantów. Policjanci, którzy wdarli się do okolicznych kawiarń, bili okrutnie znajdujące się tam kobiety i dzieci.

Przedstawiciel dziennika „Liberation" przeprowadził rozmowę z wdową po zabitym, 14 bm. na Placu Nation, skarbnika związku zawodowego metalowców XVIII dzielnicy Paryża, Lurot.

„Gdy tylko dowiedziałam się o śmierci mego męża — oświadczyła Pani Lurot — udałam się natychmiast do szpitala St. Louis. Policja zabroniła mi wstępu do pokoju, w którym znajdowało się ciało mego męża.

Dopiero energiczna interwencja lekarza zmusiła policję do udzielenia mi przepustki. Mąż mój został zabity trzema kulami. Za kilka dni mieliśmy obchodzić 20 rocznicę naszego małżeństwa".

Rokowania w Panmundżonie

PEKIN. — Delegacja koreańsko-chińska, prowadząca rokowania w Panmundżonie, ogłosiła w środę następujący komunikat:

Delegacje obu stron zebrały się 15 lipca na niejawnym posiedzeniu. Strona przeciwna samowolnie przerwała posiedzenie i opuściła salę zebrań. Następne spotkanie odbędzie się 16 bm., o godz. 11.

Szachiści radzieccy wrócili do Moskwy

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że 14 lipca wróciła z Paryża do Moskwy grupa szachistów radzieckich, która miała rozegrać turniej z drużyną USA w Nowym Jorku dnia 15 lipca.

Jak donosiła już prasa, władze amerykańskie postawiły warunek, że szachistom radzieckim nie wolno będzie opuszczać granic Nowego Jorku, a później oświadczyły, że szachiści radzieccy będą mogli odwiedzać willę przedstawicielstwa ZSRR w mieście Glencowe, ale tylko w dzień i za każdorazowym zezwoleniem władz emigracyjnych, bez prawa noclegu w tej willi.

Pomimo sprzeciwu Wszechzwiązkowej Sekcji Szachowej i szachistów radzieckich, władze amerykańskie odmówiły cofnięcia tych ograniczeń.

Wobec powyższego szachiści radzieccy uznali za niemożliwe przybycie do Nowego Jorku i wzięcie udziału we wspomnianym turnieju.

Nowy rząd De Gasperiego

RZYM. — W środę wieczorem De Gasperi utworzył swój nowy rząd. Rząd ten składa się w całości z członków partii chrześcijańsko-demokratycznej.

Sam De Gasperi jest premierem i ministrem spraw zagranicznych.

Nowy rząd nie będzie miał zapewnionej stałej większości w parlamencie włoskim.

Jego los będzie zależał od stanowiska niektórych chwiejnych ugrupowań parlamentarnych.



25 czerwca br. w trzecią rocznicę wybuchu wojny na Korei, odbyła się w Londynie demonstracja kobiet. Uczestniczki manifestacji udały się do Izby Gmin z żądaniem zaprzestania wojny.

Na zdjęciu: Fragment manifestacji. Fot. — CAF

Rada Miejska Nowej Kachowki

miasta — ogrodu

dokłada wszelkich starań, aby ludności tego najmłodszego miasta Ukrainy stworzyć najlepsze warunki życia

NA początku bieżącego roku mieszkańcy najmłodszego na Ukrainie miasta — Nowej Kachowki — wybrali delegatów do swej Rady Miejskiej. Znalazł się wśród nich i słynny operator zgarniarki, Dymitr Bodakwa, i majster-energetyk, uczestnik wojny domowej i Wielkiej Wojny Narodowej, Iwan Nowikow, i sztukator Dyrekcji Budownictwa Miejskiego, Natalia Saczko, oraz wielu innych — sami najlepsi, najgodniejsi obywatele miasta.

W końcu lutego odbyła się pierwsza sesja nowej Rady Miejskiej, na której powołano komitet wykonawczy oraz stałe komisje. Nowowybrani gospodarze miasta niezwłocznie przystąpili do pracy.

Komisje opracowały plan swej działalności, opierając się od samego początku swej pracy na szerokim aktywie spośród wyborców. Dla utrzymania stałej łączności z delegatami zorganizowano przy komitecie wykonawczym „izbę delegata", gdzie delegat może otrzymać wszelkie informacje, poradę, wysłuchać prelekcji na temat swych praw i obowiązków.

Nowo-Kachowska Rada Miejska postawiła sobie za zadanie dbałość o stałe podnoszenie stopy życiowej budowniczych Kachowskiej Elektrowni Wodnej. Miasto rozwija się bardzo szybko. W tych warunkach gospodarka komunalna miasta winna być nader operatywna i elastyczna.

Zagadnienia urządzeń komunalnych Nowej Kachowki były szeroko omawiane na drugiej sesji Rady. Przed sesją stała komisja gospodarki komunalnej, transportu i łączności zapoznała się szczegółowo z przebiegiem robót, przygotowała wyczerpujące materiały.

Obrady były bardzo ożywione. Mówcy wykazywali niedociągnięcia, zgłaszali konkretne wnioski. Mówili np. o tym, że samo życie wnosi szereg poprawek w rozplanowaniu miasta. Przy głównej arterii miasta — przy ulicy Stalina — przewiduje się urządzenie na dolnych piętrach domów szeregu sklepów i warsztatów usługowych. Ponieważ jednak nie zaspokoi to całkowicie potrzeb ludzi pracy, delegaci domagali się zwiększenia liczby punktów usługowych, wskazując jednocześnie na możliwości, które pozwolą rozszerzyć sieć handlu.

Poważne wymagania stawiano biurom projektowym co do jakości projektów. W dyskusji zwrócono uwagę, że należy częściej urządzać społeczne lustracje projektów i uważniej słuchać głosu mas.

Wszystkie wnioski delegatów znalazły wyraz w podjętej na sesji uchwale, która stała się podstawą działalności Rady Miejskiej. Większego tempa nabrały roboty przy urządzeniach komunalnych: polepszono oświetlenie centralnej arterii miasta — ulicy Stalina, posunęły się naprzód prace przy budowie parku, pałacu kultury itp.

Po sesji delegaci zaczęli zwracać więcej uwagi na sprawy urządzeń miejskich, wzmogli kontrolę robót w tej dziedzinie. Sprawą zazielenienia Nowej Kachowki zajmuje się energicznie delegat Nowikow, przewodniczący Towarzystwa Ochrony Przyrody. Mobilizuje on mieszkańców do sadzenia i pielęgnacji roślin, współpracuje ze stałą komisją komunalną, dążąc do tego, by młode miasto stało się prawdziwym miastem-ogrodem.

Kolejną sesję Rady poświęcono pracy szpitala miejskiego. Obok poważnych sukcesów podkreślono niedociągnięcia w pracy szpitala. Zespół pracowników szpitala słabo prowadzi masową akcję sanitarno-uświadamiającą, organizuje się zbyt mało prelekcji. Pracownicy szpitala przedłożyli Radzie Miejskiej swoje postulaty. W wyniku dyskusji postanowiono zorganizować pogotowie ratunkowe, kuchnię mleczno - dietetyczną, uzupełnić wyposażenie gabinetu rentgenologicznego itd.

Wiele uwagi poświęca Rada działalności komisji do spraw handlu i usług bytowych oraz komisji gospodarki komunalnej, zalecając przyciąganie do prac w komisji jak najszerszych warstw ludności. Jedynie przy pomocy szerokiego aktywu można wykryć wszystkie bolączki i w pełni zaspokoić potrzeby kulturalne i bytowe ludności miasta.

Partia komunistyczna i rząd radziecki pieczołowitą troską otaczają budowniczych hydrowęzła kachowskiego i Nowej Kachowki. Korzystając z pomocy partii i rządu Rada Miejska Nowej Kachowki dokłada wszelkich starań, by budowniczym wielkiego obiektu stworzyć jak najlepsze warunki życia.

G. Szkoda

Za dolarową kurtyną

Nie dostrzegł

Oskarżony o to, że usiłował zgwałcić 11-letnią dziewczynkę, staruszek Edward Oscar, Murzyn z Jefferson City (USA) zasądzony został na 20 lat więzienia. Obecnie po 5 latach zgłosiła się dręczona wyrzutami sumienia „ofiara" zeznając, że do złożenia tego najzupełniej fałszywego oskarżenia nakłonił ją starszy brat.

Fałszywość oskarżenia była od początku jasna, ale umysł amerykańskiego sędziego był zaćmiony czarnym kolorem skóry Oscara.

Doświadczony

„Parisien Libere" informuje, że na skutek „pewnych interwencji dyplomatycznych rządu francuskiego" dr med. Haagen objąć ma odpowiedzialne stanowisko w Instytucie Pasteura w Casablance Nie trudno się rzecz jasna domyślić, o kogo chodzi w tych „dyplomatycznych interwencjach".

Amerykańskim protektorom niesłychanie podoba się świadectwo szerokiej praktyki, jaką ma za sobą dr Haagen wydany przez sąd francuski wyrok dożywotnich ciężkich robót za przeprowadzanie zbrodniczych doświadczeń na więźniach obozu koncentracyjnego w Stuthofie.

Skoszono już ponad 40 proc. żyta

Teraz kolej na pszenicę jęczmień i owies

Chłopi masowo wykonują podorywki i sieją poplony

Prace żniwne na terenie województwa łódzkiego weszły w okres pełnego nasilenia. Gospodarze indywidualni skosili już, według meldunków z dnia 14 bm., około 46 procent ogólnych zasiewów żyta, spółdzielnie produkcyjne zaś ok. 39 procent. Niższy procent wykonania kośby zbóż w spółdzielniach produkcyjnych tłumaczy się tym, że zboża spółdzielcze są znacznie lepsze dzięki dobrej uprawie i bardziej racjonalnemu stosowaniu nawozów sztucznych, przez co później dojrzewają.

Jednocześnie rozpoczęto już w naszym województwie koszenie pszenicy (ok. 15 proc.), jęczmienia i owsa. Na rżyskach przeprowadza się niemal natychmiast po skoszeniu zbóż podorywki i siew poplonów.

Przy sprawnym na ogół przebiegu prac żniwnych zdarzają się jednak tu i ówdzie usterki, które trzeba natychmiast likwidować. I tak np. w gminie Ostrowy, powiat Kutno, nie opracowano marszruty maszyn żniwno-omłotowych i nie została powołana Gminna Komisja Żniwno-Omłotowa. W gminie Krośniewice plan pomocy sąsiedzkiej nie dotarł ani do chłopów mających z tej pomocy korzystać, ani do tych, którzy zobowiązani są udzielić pomocy.

W gminie Kiernozia, powiat Łowicz, w czasie pracy zepsuły się dwie żniwiarki GOM-owskie, których nie można zreperować z braku części zamiennych. W powiecie brzezińskim z opóźnieniem odbywa się rozdział nasion poplonowych na Gminne Spółdzielnie.

Kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi został zdjęty ze stanowiska za niedostateczne opanowanie sytuacji w akcji żniwno-omłotowej i walce ze stonką ziemniaczaną na terenie powiatu łódzkiego.

Stwierdzono szereg poważnych niedociągnięć powstałych z jego winy. M. in. kilku pracowników wydziału nie wywiązało się z powierzonych im zadań kontroli i pomocy w akcji żniwnej. Niektórzy nawet nie wiedzieli o przydzielonych im rzekomo zadaniach.

Zmiana na stanowisku kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa w powiecie łódzkim przyczyni się niewątpliwie do szybkiego zlikwidowania powstałych niedociągnięć.

(l)

Imprezy artystyczne odbędą się w miesiącu budowy Warszawy

Wrzesień, jak co roku, będzie obchodzony jako miesiąc budowy Warszawy. Już obecnie trwają przygotowania do tego miesiąca, który da naszej stolicy wiele pięknych gmachów, skwerów i innych obiektów.

W roku bieżącym nie będzie się prowadzić ulicznej zbiórki pieniędzy. Sumy na budowę Warszawy zbierze się przez zorganizowanie wielu imprez artystycznych, które zainteresują niewątpliwie ogromne rzesze łodzian.

Urządzi się więc cztery wielkie festyny z wieloma atrakcjami w Parku 1 Maja, w Rudzie Pabianickiej i w Parku Helenowskim.

Projektuje się również zorganizowanie gwiaździstego raidu motorowego, na który zjadą się do Łodzi motocykliści z całego województwa łódzkiego. Obecnie opracowuje się plany kilku dalszych imprez. (u)

Piękny widok, prawda?

To Leningrad, miasto wspaniałych domów mieszkalnych, wyższych zakładów naukowych, jedno z licznych w Związku Radzieckim miast-ogrodów, gdzie coraz lepiej żyje się ludziom pracy.



Nowelka „Expressu"

Barbara Karbowska

Narzeczona

— Ładne ubranie, bardzo nawet ładne — powiedziała do syna Pelagia Aleksandrowna. — Śliczny chłopak z ciebie, Andriusza!

— E tam, zaraz śliczny!

— A co, może nie? Przed ludźmi nie będę ciebie zachwalała, ale ludzie też nie są ślepi: sami widzą, jakiego mają przewodniczącego w kołchozie. Jedyny twój błąd, żeś się dotąd nie ożenił — wzdycha matka.

Pelagia Aleksandrowna wybiera się z synem do klubu na obchód pierwszomajowy. Po drodze ciągnie dalej rozpoczętą rozmowę:

— Widzisz, synku, chciałabym już niańczyć wnuczęta. A ty masz prawie trzydzieści lat, najwyższy czas, abyć pomyślał o żeniaczce. Czy nie podoba ci się nasza brygadzistka Waluszka Drozdowa? Mądra, zdolna, ładna, niedawno skończyła wyższą uczelnię...

— Ależ, mamo, ona nawet nie spojrzałaby na mnie!

— Głupi chłopak z ciebie! Tyle się uczyłeś, a nie nauczyłeś się jeszcze, że choć kobiety są równouprawnione, jedno nie zmieniło się: nie pójdzie dziewczyna do chłopca, by mu się oświadczyć i prosić, aby się z nią żenił. Czy kobieta ma wyższe wykształcenie, czy też nie, będzie czekała, ażeby oświadczył jej się mężczyzna...

...Kiedy Andriusza z matką przyszli do klubu, wielka sala była już prawie pełna. Andrzej Piotrowicz, jako członek prezydium, udał się na podium. Z pierwszych rzędów ktoś zaczął wołać Pelagię Aleksandrownę.

— O, jak to dobrze, że zatrzymałaś dla mnie miejsce — ucieszyła się Pelagia Aleksandrowna. — Będziemy razem przyglądać się naszym dzieciom. Zdaje się, że twoja Wala będzie miała przemówienie, prawda?

— Przygotowywała się bardzo starannie.

Obie kobiety cieszyły się, że będą miały okazję do pogawędki. Niech sobie młodzi dokuczają nawzajem, ich stare matki łatwiej dogadają się ze sobą.

— Czemu wcale do nas nie zaglądasz, Gawryłowna? Stałaś się taka pyszna od czasu, kiedy twoja córka jest najważniejszą osobą w całej wsi?

— Co tam gadasz! W całej okolicy nie ma lepszego od twojego syna. Przecież jest naszym przewodniczącym... A moja córka wkrótce będzie starą panną, ma już prawie dwadzieścia cztery lata, a nie chce słyszeć o zamążpójściu.

— Teraz dziewczęta nie wychodzą tak młodo za mąż jak dawniej! A twoja córka jest taka udana, że niejeden chętnie ożeniłby się z nią! I ładna jak obrazek! Po prostu królewna!

— I twój chłopak niegorszy: piękny, jak królewicz.

— Oj baby, baby! — odezwał się zniecierpliwiony głos z sąsiedniego rzędu. — Nie chciałbym was obrażać, ale cóż to za głupota: towarzyszy partyjnych nazywać królewiętami!

— Nie mieszaj się nie do swoich rzeczy, Micheicz, my mamy tu do omówienia nasze kobiece sprawy. A prócz tego nie jesteśmy żadnymi „babami"...

Obie stare kobiety rozumieją się dobrze i dalej prowadzą interesującą je pogawędkę o zaletach swoich dzieci. Nie padają tu żadne decydujące ani wiążące słowa, **ale staruszki mają uczucie, że doszły do zupełnego porozumienia.**

A tymczasem przy stole prezydialnym zajmują miejsca wszyscy znaczniejsi pracownicy kołchozu. Tuż obok przewodniczącego zasiada brygadzistka, Bohater Pracy Socjalistycznej Walentyna Nazarowna Drozdowa.

Przewodniczący wita obecnych i oddaje głos młodziutkiej brygadzistce.

— Drodzy towarzysze! — rozpoczyna ona swoją przemowę. — Witam was w dniu naszego wielkiego święta...

— A co by było, gdybym się rzeczywiście z nią ożenił — myśli Andriusza, wpatrując się w mówiącą. — I choć ani czas, ani miejsce nie jest stosowne do tego rodzaju rozmyślań, do głowy przychodzą mu same czułe, serdeczne słowa: „Kochanie moje... Taka mądra.. taka zdolna..."

— A więc, towarzysze — mówi tymczasem Walentyna Drozdowa — miło jest obchodzić nasze radosne, wielkie święto i nieprzyjemna to rzecz w takim dniu mówić o niedociągnięciach i błędach. Przewodniczący słusznie chwalił nasze kobiety. Chwali, ale jednak nie lubi ich, ani nie szanuje ich pracy...

— Co ona mówi? — szepce z przerażeniem Pelagia Aleksandrowna, podczas kiedy matka Wali nie śmie nawet podnieść oczu na swoją sąsiadkę.

— A tak, nie szanuje przewodniczący naszych kobiet, choć bardzo chwali ich pracę — powtarza Wala Drozdowa. — Następuje teraz okres najcięższej roboty. Należałoby kobiety uwolnić od codziennych trosk i zajęć, urządzić dla dzieci żłobki i ogródki, ażeby matki mogły być spokojne o los swych maleństw. A gdzież są u nas żłobki? Gdzie dziecięce ogródki? Wśród swych rozlicznych zajęć nasz przewodniczący zupełnie o nich zapomniał!...

— **Słusznie!** — rozlegają się kobiece głosy na sali.

— Ach, dlaczego ona mówi przy ludziach takie rzeczy! — myśli Pelagia Aleksandrowna. — Jeszcze nie jest nawet jego narzeczoną, a już tak go krytykuje! Cóż byłoby dopiero, gdyby się pobrali?

A przewodniczący kołchozu odrywa się od swoich marzeń, chmurnieje, wyciąga jakąś karteczkę i skrzętnie coś na niej notuje.

— Krytykuje! Urąga mu! Czemu ten osioł nie odwróci się od niej! — myśli płonąc ze wstydu i irytacji Pelagia Aleksandrowa. — Co za szczęście, że nie są zaręczeni! — i nie słyszy nawet, jak w dalszym ciągu swego przemówienia Wala Drozdowa wyraża się z najwyższym uznaniem o osiągnięciach kołchozowych i snuje wspaniałe plany dalszych, wspaniałych sukcesów.

— Krytykę, jaką wypowiedziała tutaj towarzyszka Drozdowa, uważam za najzupełniej słuszną — rozlega się nagle głos przewodniczącego Andriuszy Piotrowicza. — Zobowiązuję się do urządzenia w ciągu najbliższych dziesięciu dni żłobka i dziecięcych ogrodów...

...Nie patrząc na nikogo po skończonym zebraniu Pelagia Aleksandrowna opuszcza lokal klubowy. I nagle staje jak wryta. Czy możliwe? Przecież to syn jej, Andriusza i Wala Drozdowa idą, trzymając się za ręce...

— Piękną narzeczoną ma nasz przewodniczący — mówi Micheicz.

— Cóż to, kpisz sobie ze mnie! — rozgniewała się Pelagia Aleksandrowna. — Dopiero co skrytykowała go wobec całego kołchozu! Przecież ona nie dałaby mu chwili spokoju!

— Nie da mu chwili spokoju — potwierdził Micheicz. — To i dobrze. Są oboje młodzi, są członkami partii, nie potrzebują wcale spokoju. Jeżeli ona go skrytykuje, on potrafi to ocenić i przyznać się do popełnionych błędów. Wszyscy kołchoźnicy doskonale rozumieją i popierają takie stanowisko.

— Popierają?... — zastanowiła się Pelagia Aleksandrowna. — No... no...

Skróciła J. K.

NA MOIM EKRANIE

„Młode kadry" MPO

Wywożenie śmieci i nieczystości z posesji przez MPO odbywa się przeważnie na telefoniczne zlecenie administratorów rejonowych.

Jednak nie każdej placówce MPO można coś zlecić tą drogą. Najciekawsza pod tym względem jest placówka widzewska: administratorzy mogą tu dzwonić ile dusza zapragnie — bez żadnego skutku. Nikt bowiem nie odbiera telefonu. Administratorom pozostaje jedynie wysłuchiwanie sygnałów...

Toteż wyobraźcie sobie radość administratorki V rejonu MZBM—Północ, gdy w dniu 8 lipca po kilkakrotnym nakręceniu numeru 164-64 usłyszała wreszcie w słuchawce miły dziecięcy sopranik:

— Słucham...

„Czyżby żłobek?" — pomyślała administratorka i postanowiła sprawdzić swoje przypuszczenia.

— Czy to Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania?

— Ja nie wiem...

— A kto przy telefonie?



— Ja...

— Aha, ty... A jak ci na imię?...

— Adelka...

— Słuchaj więc, Adelko, jaki jest numer twojego telefonu?

— Zalaz, zalaz, psecytam. Jeden... sześć... ctely... kleśka, seść i ctely...

„A więc to jednak MPO" — administratorka ścisnęła słuchawkę: „Żeby tylko nie stracić kontaktu!"...

— Słuchaj, Adelko, a czy nie ma kogoś starszego prócz ciebie?

— Nie. Ale ja tez jestem, tego... no, stalsa.

— A ile masz lat?

— Pięć i pół...

* * *

Bijemy się wprawdzie o młode kadry, jednak sposób, w jaki czyni to widzewskie MPO — to chyba wielka przesada.

W rezultacie bowiem administratorzy nie dowiedzą się, kiedy MPO przyjedzie po śmieci. Dowiedzą się najwyżej jedynie, ile lat ma jego najmłodsza „pracownica"... (g)

(Na podstawie skargi Czytelnika M. K.)

Jeszcze bardziej wnikać w bolączki ludzi!

Z pełnym zaufaniem zwracają się obywatele do rad narodowych

Gdy obywatel czuje się pokrzywdzony, gdy spotyka się z bezdusznością, gdy oburza go czyjeś niegodne postępowanie — idzie ze swoim kłopotem do rady narodowej. Udaje się tam z pełnym zaufaniem — wie bowiem, że zostanie uważnie wysłuchany, że wskazane przez niego zło zostanie usunięte.

Rady narodowe działają przecież w interesie ludzi pracy, troszczą się o stworzenie jak najlepszych warunków dla wszystkich mieszkańców, dbają o zaspokojenie potrzeb w każdej dziedzinie, zwalczają utrudniające życie: biurokrację, kumoterstwo, dygnitarstwo. A przecież nie wszystkie wypadki niewłaściwego stosunku do ludzi pracy są radom znane. Sygnalizować więc o nich powinni wszyscy, którzy się z nimi stykają.

W Śródmiejsko-Łódzkiej Dzielnicowej Radzie Narodowej najwięcej skarg i zażaleń wpływa do referatu inspekcji, ochrony i higieny pracy. W jednym tylko miesiącu — czerwcu referat skarg i zażaleń skierował tam do rozpatrzenia 363 różne sprawy wniesione przez obywateli.

I trzeba powiedzieć, że za małymi wyjątkami wszystkie żale były słuszne: 272 skargi zostały załatwione pozytywnie! A chodziło o wszelkiego rodzaju przewinienia biurokratyczne: tu nie wypłacano za godziny nadliczbowe, tam zwolniono kogoś bezpodstawnie z pracy, gdzie indziej — nie chciano udzielić przysługującego urlopu itp.

Józef Bukowski np. nie mógł w żaden sposób otrzymać należnego mu dodatku zdrowotnego i za uciążliwość pracy. Dopiero interwencja inspektora pracy DRN spowodowała, iż w dniu 30 czerwca zakład kotlarski Kazimierza Bednarskiego (ul. Piotrkowska 84), gdzie Bukowski był zatrudniony, wypłacił mu 1.200 złotych tytułem zaległego za kilka miesięcy dodatku.

Anna i Józef Szałek, zamieszkali przy ul. Częstochowskiej 43 mieli znów inny kłopot. Ich sąsiad — Zieliński — nieustannie urządzał awantury, wyłamywał zamki od drzwi, dopuszczał się różnych chuligańskich wybryków.

Na skutek ich skargi sprawa została dokładnie zbadana przez milicję i w rezultacie Zieliński otrzymał 2 miesiące pracy poprawczej.

Radni, pragnąc jak najlepiej poznać bolączki społeczeństwa, udają się od czasu do czasu bezpośrednio do zakładów pracy oraz instytucji i tam wysłuchują skarg obywateli.

Tadeusz Orzechowski wykorzystał właśnie bytność członków komisji zdrowia DRN w Ośrodku Zdrowia przy Al. Kościuszki 48, by złożyć zażalenie na dyżurną siostrę, która opryskliwie odnosiła się do pacjentów. Nagana udzielona tej siostrze przypomni niewątpliwie również i innym, że grzeczność obowiązuje wszędzie, a zwłaszcza w stosunku do chorych. Ciepłe słowo, serdeczny uśmiech — mają nie mniejsze znaczenie od leków.

Ale bywa również, że ktoś usiłuje wykorzystać autorytet rady narodowej w sprawie najzupełniej niesłusznej, dla własnej wygody. Tak było na przykład z ob. Marianem Leśniewiczem, który zgłosił się do referatu skarg i zażaleń DRN Łódź-Śródmieście żaląc się, że bezpodstawnie został zwolniony z pracy w spółdzielni „Beton", gdzie był zatrudniony w charakterze portiera.

Okazało się, że ob. Leśniewiczowi wymówiono pracę, ponieważ nie tylko często spóźniał się do roboty, lecz również w czasie godzin służbowych spał. Biorąc jednak pod uwagę, że ob. Leśniewicz jest inwalidą, kierownictwo spółdzielni proponowało mu inną pracę, na co on jednak się nie zgodził. Oczywiście skarga była najzupełniej niesłuszna.

Jak widać z tych kilku przykładów, skargi i zażalenia wnoszone przez mieszkańców są jak najstaranniej załatwiane.

Niezależnie jednak od tego, radni powinni sami utrzymywać jeszcze ściślejszy kontakt z terenem, powinni jeszcze wnikliwiej badać potrzeby mieszkańców, aby przyczynić się do usunięcia istniejących jeszcze tu i ówdzie niedociągnięć. (N)

Gospodynie zadowolone bo sklepy mięsne są należycie zaopatrywane

Masarze łódzcy opracowali ostatnio recepturę nowego salcesonu tzw. łódzkiego. Produkcja tej wędliny rozpocznie się prawdopodobnie w najbliższym czasie.

Sklepy mięsne otrzymują obecnie także duże ilości podrobów, głowizny i nóżek wieprzowych. Tak więc nawet w najupalniejsze dni gospodynie mają duży wybór smacznego, a jednocześnie niedrogiego mięsa oraz przetworów mięsnych. (u)

Festiwal filmów młodzieżowych w trzech kinach

W związku z IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów, Okręgowy Zarząd Kin wraz z Zarządem Łódzkim ZMP urządza w kinach „Młoda Gwardia", „Świt" i „Roma" przegląd filmów młodzieżowych.

Filmy wyświetlane będą ze zmianą co dwa dni.

Przedsprzedaż biletów oraz zamówienia na seanse zbiorowe przyjmować będą kierownicy kin.

W sobotę spotykamy się na festynie ludowym w parku 3 Maja

Dzielnicowy Komitet Frontu Narodowego Śródmieście - Lewa urządza w sobotę, dnia 18 bm., z okazji Święta 22 Lipca festyn ludowy w Parku 3 Maja, ul. Kopcińskiego.

W programie występy:

- **orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Ciukszy z solistką Z. Stefańską;**
- **orkiestr: MPK, Elektrowni, Spółdz. „Osnowa";**
- **baletu Spółdz. im. Dąbrowskiego;**
- **chóru Spółdzielni im. Lewartowskiego.**

Po części artystycznej — zabawa taneczna. Na zakończenie — film pt. „Mistrzostwa Europy i Wyścig Pokoju".

Na imprezę tę Komitet Dzielnicowy Frontu Narodowego zaprasza wszystkich mieszkańców Łodzi.

NASI czytelnicy piszą

Chcemy o tym wiedzieć

Niemal co kwartał zmienia się w okolicach ulicy Rzgowskiej miejsca sprzedaży mleka w niedziele. Nikt nie ma nic przeciwko temu, żeby takie zmiany następowały. Wiadomo bowiem, że jeden sklep nie może stale dyżurować w niedziele.

Ale chodzi o to, aby klienci... byli o zmianach zawiadamiani. Ostatnio np. zamknięto sklep przy ul. Lokatorskiej. Ludzie, szczególnie matki posiadające małe dzieci, musieli stracić wiele czasu na wyszukanie dyżurującego sklepu.

A przecież nie tak trudno byłoby umieścić w oknie sklepu kartkę z odpowiednią informacją. Sprawę tę można by jeszcze rozwiązać w ten sposób, aby co niedzielę dyżurowały na zmianę dwa sklepy np. w okolicy Ryneczku (MHD), które posiadają duże lokale i liczny personel.

JANINA ŁASZCZOWA
(4596) z ul. Rzgowskiej 76

Sztuka Zegadłowicza „Domek z kart" przeniesiona na ekran

W atelier filmowym w Łodzi rozpoczęto już prace nad sfilmowaniem przedstawienia (ekranizacją) sztuki Emila Zegadłowicza „Domek z kart", granej obecnie z dużym powodzeniem w Warszawie.

Przedstawienie zostanie sfilmowane w tej samej obsadzie, w jakiej grana jest ta sztuka w Teatrze Współczesnym w Warszawie.

Niestety, to nie reportaż...

Bo choć rewia była ludzie na nią nie przybyli

JESTEŚMY na rewii mody zorganizowanej przez związek branżowy włókienniczo - odzieżowy. Wszystko pięknie przygotowano. Na stołach leżą estetycznie ułożone suknie damskie, ubrania męskie, ubranka i bielizna dziecięca. Resztę ujrzymy na żywych manekinach.

Wśród pracowników spółdzielczości, którzy przybyli na rewię aby z ust odbiorców, przedstawicieli handlu usłyszeć opinię o swych wyrobach, panuje lekkie zdenerwowanie. Wszyscy pragną, aby nowe modele, zaprojektowane przez wzorcownię związku branżowego do produkcji na sezon jesienno-zimowy, znalazły uznanie, aby się podobały.

— Zaczynamy?

Wśród kilkunastu osób zebranych na sali powstaje konsternacja.

— Poczekajmy jeszcze chwilę...

Wobec tego czekamy.

jeszcze czekamy.

Ciągle czekamy — lecz zaproszeni goście jakoś się nie zjawiają!

Po dwóch godzinach w nastroju rozczarowania i zniechęcenia rozpoczęto rewię przy udziale jednego jedynego przedstawiciela dystrybucji, to znaczy przy udziale Spólnoty Pracy. Nie przybyli przedstawiciele MHD, PDT, WZGS, ZSS i PSS. Na interwencję telefoniczną dyrekcja PSS odpowiedziała, że u nich są teraz urlopy i nie mają kogo przysłać!

Czyli że z produkcją ubrań na sezon jesienno-zimowy należy poczekać do zimy, do czasu kiedy w PSS i innych placówkach handlowych osłabnie zainteresowanie urlopami, a ożywi się zainteresowanie pracą, czy tak?...

Przechodząc do samej rewii musimy stwierdzić, że nie była ona bogata. Pokazano około 10 modeli jesiennych i zimowych płaszczy damskich, tyleż płaszczy męskich, kilka kurtek i skafandrów oraz szereg ubrań. Ale na ogół modele były ładne, nowe. Może zbyt mało było pomysłowych wzorów na ubranka i płaszczyki dziecięce.

W każdym razie widoczna była troska wytwórczości spółdzielczej o to, by zbliżyć swe wyroby do potrzeb konsumenta, aby zasięgając opinii dystrybutorów, rozszerzyć swój asortyment.

Niestety, jak wspomnieliśmy już, nie było komu dyskutować nad produkcją spółdzielczości. (z)

Cztery dzielnicowe dyrekcje MHM mają powstać w Łodzi

Dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem wystąpiła ostatnio z wnioskiem do Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi o stworzenie czterech dzielnicowych dyrekcji MHM

Podział ten umożliwi dyrekcjom, którym będzie podlegała znacznie mniejsza ilość sklepów, zwracanie baczniejszej niż dotychczas uwagi na niedociągnięcia w dystrybucji i zorganizowanie częstszej kontroli sklepów.

Dnia 4 sierpnia odbędzie się w Wydziale Handlu konferencja, na której projektowany podział poddany będzie dyskusji. (u)

Kwiaty i „kwiatki" z łódzkich ogródków działkowych

W Łodzi przy ul. Matejki znajduje się ogródek działkowy im. K. Świerczewskiego. Na 33 działkach uprawiane są tam wszelkiego rodzaju warzywa, ziemniaki, owoce... Wszystkie działki zdobią klomby kwiatów. Teren uprawy racjonalnie wykorzystano. Ogródek jest starannie utrzymany i od razu widać, że praca samorządu nie ogranicza się wyłącznie do ściągania składek.

Inaczej jest w ogródku przy ul. 8 Marca, który podlega Związkowi Zawodowemu Pracowników Finansowych. Większość działek — a jest ich 70 — w ogóle nie uprawiana. Nie ma komu się tym zająć, aby działki nie leżały odłogiem. Samorząd ogródka nic w tym kierunku nie robi.

Również zaniedbane są działki w ogródku Fabryki Wyrobów Chemicznych przy ul. Teofilowskiej.

* * *

Karygodnym niedbalstwem wszystkich samorządów ogródków działkowych jest lekceważenie sprawy poszukiwania stonki. Szczególnie w tych ogródkach, gdzie w większości uprawia się ziemniaki.

Kwestia zorganizowania pogotowia stonkowego jest pilna. Dotychczas jednak nic w tym kierunku nie zrobiono.

* * *

Nie we wszystkich ogródkach są również pełnione dyżury nocne. Ostatnio chuligani zniszczyli sześć działek w ogródku przy ul. Dąbrowskiego. A dyżury pełnione przez użytkowników udaremniłyby chuligańskie niszczenie działek.

* * *

Na terenie ogródków przystąpiono do organizowania kół miczurinowskich. Celem tych kół będzie ulepszanie sposobów uprawy. Chodzi bowiem o to, by plony zebrane z działek były jak najlepsze.

* * *

Obecnie wszystkie ogródki przygotowują się do urządzenia wystawy, na której zostaną przedstawione tegoroczne osiągnięcia ogródków w dziedzinie racjonalnej uprawy i hodowli.

Wystawa będzie zorganizowana na początku września w ogródku działkowym przy ul. Źródłowej.

(Kr-ski)

Dżungla płonie... (28)



Wreszcie na horyzoncie ukazał się płaski brzeg Jawy.
Serce mocno stukało mu w piersiach, kiedy wkrótce potem wchodził do domu Ferstegów.
W wielkim salonie pachniało tak jak dawniej, pieprzem i goździkami.
Edward rozmarzył się.
— Wkrótce zobaczę Linę...



Ale Lina kazała mu długo na siebie czekać.
Weszła do salonu elegencka, piękna, ale jak gdyby jakaś obca. Nie uśmiechnęła się na widok Edwarda, nie wyciągnęła do niego ręki.
— Lino! — podszedł do niej i chciał wziąć ją w ramiona jak dawniej.
Spojrzała na niego prawie wrogo i zdecydowanym ruchem wysunęła się z jego objęć.



— Co się z tobą stało? — zapytał zaniepokojony. I znów uczuł na sobie spojrzenie jej pociemniałych oczu.
— Rozumiem — rzekł z goryczą. — Nagadano ci o mnie kłamstw. To prawda, że nie powiodło mi się na Sumatrze. Spotkałem się z niesprawiedliwymi zarzutami. Ale ja ci wszystko opowiem, Lino, dokładnie. A ty mnie chyba zrozumiesz!

(D. c. n.)

11. VII. br. w Kloczewie, pow. Kwidzyń, rozpoczął się wczasokurs aktywu zarządów okręgowych i uczelnianych AZS. Wczasokurs trwać będzie 3 tygodnie i ma między innymi na celu podniesienie ogólnego poziomu sprawności fizycznej oraz wiadomości teoretycznych uczestników kursu.



Na zdjęciu: uczestniczki wczasokursu Irena Arendt, Lucyna Możdzyńska, Anna Polubiec i Halina Stańczyk.

RADIO

PIĄTEK, 17 LIPCA

14.10 Mozaika rozrywkowa. 14.55 Zbigniew Wiszniewski: Dawne łęczyckie tańce ludowe. 15.10 „Włóczęga” — nowela Guy de Maupassanta. 15.30 Audycja dla dzieci. 16. Recital skrzypcowy Stanisława Taurosa. 16.20 Program lokalny. 18.30 Pogadanka przyrodnicza z cyklu „Skóra i środowisko”. 18.55 Muzyka popularna kompozytorów radzieckich. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Audycja literacka. 20.20 Muzyka polska. 21.40 Koncert chóru. 22.00 Opowiadanie K. Paustowskiego „Skarb”. 22.20 Radziecka muzyka kameralna. 22.35 Muzyka taneczna.

TEATRY

Im. Jaracza — nieczynny
Powszechny — „Dożywocie” — 19
Letni — „Mikado” — 19.30
Pozostałe nieczynne

KINA

BAŁTYK — Zagubione melodie — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych — 17, 18, 19, 20 Program dla najmłodszych — 16
1 MAJA — Dwaj żołnierze — 18, 20
MŁODA GWARDIA — Pierwszy start — 16, 18, 20
MŁODA GWARDIA — Bokserzy — 16, 18, 20
MUZA — Futro pana Krügera — 18, 20
PIONIER — Małżeństwo aktorki — 17, 19
POLONIA — Z cesarsko-królewskich czasów opowieści kilka — 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — nieczynne z powodu remontu
REKORD — Człowiek bez jutra — 18, 20
ROMA — Mały partyzant — 18, 20
SOJUSZ — Nauczyciel — 18.30
ŚWIT — Załoga — 18, 20
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
TATRY — Błękitne miecze — 16, 18, 20
WISŁA — Zagubione melodie — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Uwaga, pociąg nadchodzi — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Pomysłowy sprzedawca — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Sadko — 18, 20
DWORCOWE — Pan Prokouk i spółka, Młode skrzydła, Wesoła 11, PKF 27-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedsprzedaż biletów normalnych do kin „Bałtyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Włókniarz” i „Gdynia” prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis”, ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 18.

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 280, otwarta codziennie od 11 do 19, za wyjątkiem sobót.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, W. Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34, od godz 20 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

22 Lipca — rocznica PKWN i Konstytucji

— dzień radości i wesela

Dziewiątą rocznicę PKWN, dziewięciolecie istnienia władzy ludowej obchodzić będziemy w radości i weselu. Uroczyste parady sportowe, imprezy artystyczne i zabawy wypełnią program obchodu 22 lipca.

Niemały udział przypadł w nim sportowcom. Zarówno w Łodzi jak i na terenie województwa odbędą się w tym dniu barwne defilady sportowców poprzedzające ogromną ilość imprez sportowych.

W Łodzi imprezy odbywać się będą niemal we wszystkich parkach, na placach, a nawet na szerszych ulicach.

249 imprez sportowych odbędzie się w ramach obchodu święta na boiskach i bieżniach województwa łódzkiego

Równie bogato przedstawia się program w województwie. *Ogółem odbędzie się 249 imprez sportowych*, z tego 72 mecze piłki nożnej, 102 piłki siatkowej, 31 spotkań lekkoatletycznych, 9 wyścigów kolarskich, 4 pokazy motorowe, 9 rozgrywek koszykówki i wiele innych.

Szczególnie interesująco zapowiadają się imprezy w Piotrkowie, gdzie ma się odbyć centralna uroczystość wojewódzka. M. in. odbędą się tu: pokaz gimnastyczny, mecz piłkarski o mistrzostwo Piotrkowa, mistrzostwa Piotrkowa w pływaniu, wreszcie mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Rzeszowa i reprezentacją woj. łódzkiego.

Ale nie tylko w większych miejscowościach odbywać się będą imprezy sportowe. Również w małych miasteczkach, a nawet większych wsiach i osadach mieszkańcy zobaczą różnego rodzaju pokazy sportowe.

M. in. w Gałkówku odbędzie się mecz siatkówki, w Pleckiej Dąbrowie zawody lekkoatletyczne, w Zelowie pokazy sekcji motorowej, w Topoli zawody strzeleckie, w Tuszynie wyścig kolarski itd.

Nie zapomniano także o dzieciach organizując dla nich wyścigi rowerowe. Impreza taka odbędzie się w Zgierzu. Na starcie staną mali kolarze walcząc o palmę pierwszeństwa na rowerkach dwukołowych i trzykołowych.

Żywy udział w organizowanych imprezach wezmą ekipy z zakładów pracy. M. in. np. Ludowy Zespół Sportowy w Rąbieniu odwiedzi ekipa KS Ogniwa z Łodzi.

Udział sportowców w pochodach i imprezach będzie przeglądem dorobku kultury fizycznej na przestrzeni dziewięciolecia Polski Ludowej.

Niewątpliwie sportowcy tworzyć będą wszędzie grupy najbarwniejsze, najbardziej żywe i najgoręcej oklaskiwane przez widzów. Nikt bowiem nie zdoła napewno oprzeć się uczuciu radości na widok tysięcy młodych, zdrowych i opalonych chłopców i dziewcząt maszerujących w swych kolorowych dresach z uśmiechem i piosenką.

We wszystkich kołach sportowych czynione są gorączkowe przygotowania do święta. Odbywają się pogadanki na temat znaczenia 22 lipca. Dyskusje i wypowiedzi poszczególnych sportowców świadczą wymownie, iż rozumieją oni wielką prawdę, że cała pomoc i opieka państwa, obozy treningowe, nowy sprzęt, nowe boiska i stadiony — to wszystko jest dziełem Manifestu Lipcowego, owocem zdobyczy utrwalonych przez Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Świadomość tego sprawi, że tegoroczny obchód 22 lipca będzie szczególnie uroczysty.

Po powrocie z turnieju...

Znaczne postępy drużyny polskiej

Ograbek najlepszą z zawodniczek, dobrze spisywała się także obrona

W tych dniach powróciła do Warszawy z międzynarodowego turnieju w Bukareszcie żeńska drużyna piłki ręcznej. Polki, występując jako reprezentacja Warszawy, wypadły mimo porażek z Rumunią (0:1), i z NRD (3:7) dobrze, nawiązując z silnymi drużynami równorzędną walkę.

W obu meczach Polki grały początkowo bardzo nerwowo, stopniowo jednak nabrały zaufania we własne siły grając coraz lepiej.

Oba występy wykazały znaczny postęp poziomu drużyny polskiej.

Pierwszy mecz rozegrany z reprezentacją Rumunii omal nie zakończył się wynikiem remisowym, a nawet zwycięstwem Polek. Jedyną bramkę zdobyły Rumunki po ciężkiej, ale bardzo ciekawej grze, dopiero z rzutu wolnego. W spotkaniu tym bardzo dobrze zagrała obrona, a szczególnie Ograbek w bramce oraz Gruszczyńska.

Atak był słabszą stroną naszej drużyny wykazując indolencję strzałową.

Drugi występ reprezentacji Warszawy z doskonałym zespołem NRD wypadł nieco słabiej.

W spotkaniu tym znów wysoką klasę pokazała w bramce Ograbek będąc jedną z najlepszych zawodniczek na boisku. Ograbek swoją klasą przewyższała bramkarki pozostałych zespołów.

Tak jak w spotkaniu poprzednim tak i w tym najlepszą stroną polskiej drużyny była obrona. Duży upał wpłynął ujemnie na grę naszej reprezentacji.

W czasie pobytu w Bukareszcie Polki przyjmowane były bardzo gościnnie. Wielkie wrażenie na naszej drużynie wywarł rozmach z jakim stolica Rumunii przygotowuje się do przyjęcia uczestników IV Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Sport na wesoło



Ja uwielbiam wszystkie sporty...

Czołowi zawodnicy ZSRR, NRD i Węgier będą skakać z trampoliny i wieży

Do Moskwy przybyła drużyna skoczków do wody — NRD, która 15 i 17 bm. weźmie udział w międzynarodowych zawodach. W zawodach tych obok czołowych zawodników ZSRR i NRD startować będą również reprezentanci Węgier.

W programie przewidziane są skoki z trampoliny oraz z wieży. 19 bm. uczestnicy zawodów wezmą udział w pokazach zorganizowanych w pływalni Dynamo z okazji Święta Kultury Fizycznej.

Na zawodach łuczniczych w Krakowie Mazurek ustanowił dwa rekordy świata

Podczas zawodów łuczniczych o mistrzostwo okręgu krakowskiego ustanowiono 2 rekordy świata i 13 rekordów Polski. Mistrz Polski — Mieczysław Mazurek (Ogniwo — Energetyka) ustanowił rekordy świata w trójboju krótkodystansowym i w strzelaniu na odległość 35 m.

W trójboju krótkodystansowym pobił Mazurek dotychczasowy rekord świata, ustanowiony w roku 1950 na zawodach w Kopenhadze o 4 pkt., uzyskując wynik 146 pkt.

W strzelaniu na odległość 35 m. Mazurek pobił rekord świata wynoszący 488 pkt. o 2 pkt., wynikiem 490 pkt.

Żeglarze polscy przygotowują się do międzynarodowych regat w Olsztynie

W dniach 17. — 25. VIII. br. odbędą się w Olsztynie międzynarodowe regaty żeglarskie.

Zgłoszenie do regat nadesłali już wioślarze węgierscy, a w najbliższych dniach spodziewane są zgłoszenia NRD oraz Bułgarii.

Do zawodów tych, które będą pierwszymi międzynarodowymi zawodami w historii polskiego żeglarstwa, zawodnicy polscy przygotowywać się będą na obozie w Olsztynie. Obóz rozpocznie się 1 sierpnia i trwać będzie do 12 sierpnia. Kierownikiem obozu będzie Kusnesz. Na obozie znajdą się wszyscy czołowi zawodnicy polscy z Bidermanem i z Sieradzkimi P. i J., Szloserem oraz Kwaśniewską-Szatkowską na czele.



123)

We wsi, w której część chałup sterczała rozbita i zamulona przez wodę, ruch panował, zwłaszcza koło kościoła, duży, zajeżdżały furmanki i bryczki, zaprzężone w dobre wypasione konie, kręcili się kawalerowie zamożnie, z miejska ubrani. „Dżems” zatrzymał się z piskiem i szczękiem blachy obok Spółdzielni Samopomocy. Przechodzący ludzie spoglądali na przybyłych bez szczególnego zainteresowania. Dopiero gdy Karpiak zaczął rżnąć na harmonii popularne, zetempowskie melodie, przyszło trochę młodzieży. Pojawiła się także grupa aktywniejszych biedniaków, wśród nich sekretarz organizacji partyjnej i kilku inicjatorów idei spółdzielczej. Ich przynależność klasową można było z grubsza ocenić na podstawie ubogiego, półwojskowego stroju, który tak jaskrawo w niedzielne przedpołudnie odbijał od lakierowanych „oficerek” i kapeluszy młodzieńców zgrupowanych pod lipami kościoła.

Kaczor przywitał kilku, poznanych poprzednio. Karpiak rzępolił na harmonii jak wściekły.

— No, towarzysze, nie mamy co tracić czasu. Zajedziemy na podwórze, do towarzysza sekretarza i tam zaparkujemy. Rozbijemy się na dwie grupy. Na pierwszy ogień lokomobile i młocarnie — komenderował Kaczor.

Wyładowano narzędzia, ludzie rozeszli się w dwie strony, otaczani coraz większym tłumem ciekawych.

Wkrótce już zaczęły stukać młoty i klucze. Robota posuwała się ostro. Z kręgu lip i wronich krakań dolatywał powolny, wyraźny, ale jakby ospały dźwięk dzwonów. Gdzieś w jakimś urywku ciszy wiatr przynosił strzępy muzyki organów i babskiego zawodzenia. Praca szła szybko. Kierat puszczano w ruch, młocarnia terkotała równo. Teraz pojawiło się sporo chłopów. Śledzili w milczeniu sprawną robotę stoczniowców. Leon, Ornoch i Śliwka rozkręcali tłok lokomobili. Krąg wypasionych kawalerczaków w lakierowanych butach nie rozluźniał się, tkwił uparcie, pogardliwie, z rękoma wpakowanymi w kieszenie.

Barczysty blondyn w gabardynowych bryczesach wykrzywił się drwiąco.

— To wy zawsze pracujecie w niedzielę tak pilnie?

Jakiś starszy chłop dorzucił z wyrzutem:

— A to nieładnie. Niedziela, dzień święty. Do modlitwy, a nie do takiej roboty.

— Nie macie kiedy za motor się brać?

— A jak? — pytał Ornoch, prostując zgięte plecy i rzucając spojrzeniem po otaczających go. Ręce miał czarne od smaru. — Sześć dni pracujemy na stoczni. Kiedy do was przyjechać, jeśli nie w niedzielę?

— A w tej spółdzielni to też tak będzie — mówił z udaną naiwnością blondyn w gabardynowych bryczesach — sześć dni roboty w polu, a w niedzielę reperacja maszyn. Wy nie świętujecie niedzieli, nieprawda? — pytał spoglądając bezczelnie Ornochowi w oczy.

Śliwka walnął z rozmachem młotkiem o jakąś śrubę i wstał z klęczek podchodząc do blondyna.

— A wy ile macie ziemi, obywatelu? — spytał mrugając jasnymi rzęsami.

— Ile mam, tyle mam. Od was jej nie dostałem — odparł hardo chłop, mierząc drobnego Śliwkę pogardliwym spojrzeniem.

— On ma dwadzieścia pięć hektarów i trzy konie — odezwał się z tyłu młody chłop w ubraniu przerobionym z niemieckiego munduru.

— Parobków nie trzyma. On nie kułak, powiada. Jemu sąsiedzi zrobią za konie wszystko, co trzeba...

W kręgu lakierowanych butów powstało poruszenie. Ludzie zaczęli gadać między sobą.

— Widzicie — mówił Śliwka do blondyna, który spoglądał wkoło szukając, kto na niego naszczekał. — Czy wam spółdzielnia w głowie? Takich jak wy do spółdzielni nie przyjmują. Po co wam spółdzielnia i po co na niej psy wieszać?

— Co tu gadać, odrzućcie precz młotki, obywatele robotnicy, teraz jest suma — oświadczył sucho jeden z posiadaczy lakierowanych butów, spluwając daleko przed siebie i nie wyjmując rąk z kieszeni.

Wśród gapiów kipiało.

— Jakeście tacy pobożni, Filipiak, to czemu nie pójdziecie się modlić, tylko tutaj zwady szukacie — wyskoczył właściciel motorku, żywy, rozgarnięty chłopek.

— Jak na spółdzielczym zbierzemy więcej, to wtedy będziemy świętować. A wy towarzyszom nie przeszkadzajcie — dowodził śmiało któryś z biedniaków.

Stoczniowcy zwijali się szybko. Gdzieś koło trzeciej cały program: lokomobila, trzy kieraty, trzy motorki, ileś tam pługów, siewników i młocarni było wyremontowanych na gładko. Kaczor zdążył nawet konia przekuć.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-75, 137 47. — Dział Gospodarczy: 129-13 — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa”. Prenumerata miesięczna zł 5.—, kwartalna zł 15.—, półroczna zł 30.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 10 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” — Łódź, Żwirki 17 — Papier druk. mat. 50 g. D-4-13550